

Maciej Szymański

II rok socjologii (s.u.m)

szymanski-maciek@wp.pl

Artysta jako marka- studium przypadku Z. Beksińskiego.

## Abstract

W niniejszej pracy, podjęty został temat twórczości Zdzisława Beksińskiego- fotografa, rysownika, malarza. Jednakże, głównym celem tekstu nie będzie, szczegółowe przedstawienie dorobku artystycznego, interpretacja dzieł, czy też próba przyporządkowania twórczości Beksińskiego do danego nurtu w sztuce współczesnej. Albowiem-z jednej strony-wzmiankowana tematyka, została częściowo już opisana w literaturze<sup>1</sup>, z drugiej zaś strony, sam autor odzęgnywał się od wszelkich prób interpretacyjnych czy klasyfikacyjnych swoich prac<sup>2</sup>.

Szkicowe przedstawienie obszarów w jakich ogniskowała się działalność artystyczna malarza, służy umiejscowieniu Jego aktywność w ramach czasowych oraz umieszczeniu w kontekście rynku sztuki. Problemy te, będą podejmowane w pierwszej -wprowadzającej- części pracy, w drugiej zaś, autor tekstu podejmuje próbę spojrzenia na twórczość Beksińskiego właśnie z punktu widzenia optyki merkantylnej. Postaram się odpowiedzieć m.in. na pytania: Czy prace artysty stały się rozpoznawalne i tym samym stanowią swoistą markę? Czy można mówić o całokształcie działalności Beksińskiego, jako o produkcie posiadającym wysoką wartość i będącym insygnium przynależności do określonej warstwy społecznej? Jaki był stosunek malarza do marketingowo-promocyjnego aspektu pracy twórczej? Kto dziś jest największym beneficjentem twórczości Beksińskiego? Odpowiedzi na te pytania, nastrożają pewnych trudności, gdyż wiele z podejmowanych przezeń działań, jest wzajemnie niekoherentnych np. chęć maksymalizacji zysków pochodzących ze sprzedaży obrazów<sup>3</sup> i unikanie spotkań w miejscach publicznych (zwłaszcza w galeriach, na własnych wernisażach etc.). Aby obiektywnie przedstawić powyższe kwestie, postanowiłem m.in. uzyskać informacje, na ten temat od Piotra Dmochowskiego- wieloletniego marchanda Z. Beksińskiego, a także adwokata i profesora prawa na uniwersytecie Paryż X Nanterre.

Za możliwość przeprowadzenie wywiadu<sup>4</sup> (via e-mail), chciałbym w tym miejscu złożyć wyrazy podziękowania Prof. Dmochowskiemu.

---

<sup>1</sup> Por. T. Nyczek, *Zdzisław Beksiński*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1992.

<sup>2</sup> Por. Z. Taranienko, *Rozmowy o malarstwie. Rozmowa ze Zdzisławem Beksińskim. Znaczenie jest dal mnie bez znaczenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.

<sup>3</sup> P. Dmochowski, *Zmagania o Beksińskiego*, wydano nakładem autora, Warszawa 1996, s. 484 i nast.

<sup>4</sup> Odpowiedzi na pytania uzyskałem 17.I.2009, wszystkie znajdują się w załączniku.

Zdzisław Beksiński urodził się w 24.II. 1929 w Sanoku, tam również ukończył gimnazjum i liceum. W roku 1952 został absolwentem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, gdzie podjął naukę po sugestiach ojca, który był zdania, że w powojennej Polsce zawód architekta, będzie odpowiadał zapotrzebowaniom rynku pracy. Niemniej jednak, aktywność zawodowa Beksińskiego, nie była długo związana z architekturą, chociaż (ze względu na panujące w ówczesnym czasie nakazy pracy) malarz pracował na początku lat 50-tych w branży budowniczej. „[...]Przepracował w wyuczonym zawodzie trzy lata. Architekturę porzucił na zawsze, gdy doszedł do wniosku, że równie dobrze jak architektem w komunizmie, można być projektantem mody w wojsku”<sup>5</sup>.

Pierwszą płaszczyzną, na jakiej uwidocznił się zmysł artystyczny malarza, była fotografia. Posługując się nomenklaturą psychoanalityczną, można powiedzieć, że niwa ta, stanowiła sublimację niespełnionych ambicji Beksińskiego w zakresie reżyserii, z lat wcześniejszych. W 1958 r. prace Beksińskiego wystawiane były w: Warszawie (Galeria Sztuki Nowoczesnej), Gliwicach (klub ZPF), Poznaniu (klub SARP)<sup>6</sup>. Wczesne fotografie spotkały się z przychylnym przyjęciem środowiska. Jednym z powodów takiej reakcji- oprócz kunsztu i maestrii- mógł być fakt, że dopatrywano się w nich, ośmieszania ówczesnego ustroju<sup>7</sup>. Beksiński znalazł się wówczas obok Piaseckiego, Schlabsa i Leszczyńskiego w kręgu uznanych artystów młodego pokolenia.

„ W swych poszukiwaniach przechodził wszystkie stadia warsztatowe, począwszy od fotografii laboratoryjnej, wręcz abstrakcyjnej po klasyczne fotografie w formie pejzaży czy delikatnych subtelnych portretów, gdzie wyraźnie zarysowuje się nurt ekspresjonistyczny, który i później będzie najbardziej charakteryzował jego sztukę. Już w fotografiach doszukać się można związków z surrealizmem w postaci wykorzystanych motywów zabandażowanej twarzy, lustrzanych odbić, czy choćby nagiego ciała oplecionego sznurkiem”<sup>8</sup>.

W późniejszym czasie, głównie w latach 60-tych, zainteresowania Beksińskiego przeniosły się z fotografii na rysunek oraz grafikę. Powodem zmiany płaszczyzny twórczej,

---

<sup>5</sup> T. Nyczek, *Beksiński fotografie wewnętrzne*, [http://www.dmochowskigallery.net/library.php?section=bibliografia\\_polski](http://www.dmochowskigallery.net/library.php?section=bibliografia_polski), 1968.

<sup>6</sup> N. Maruszewska, *Beksiński jako fotograf obrazów wyobraźni*, praca magisterska pod kierunkiem dr E. Zgolińskiej, Akademia Podlaska, Siedlce 2008, <http://www.dmochowskigallery.net/library.php> s.10.

<sup>7</sup> W. Banach, *Beksińskiego świat wizyjny*, w: J. Kułakowska-Lis, „Beksiński”, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 1999, s.5.

<sup>8</sup> D. Szomko, *Zdzisław Beksiński a nurty polskiej sztuki współczesnej w: W. Banach (red.), E. Kasprzyk (red.), Miedzy Warholem a Beksińskim: antypody kultury*, Muzeum Historyczne, Sanok 2007, s.22.

były ograniczenie w pełnym wyrażaniu własnej osobowości, emocji oraz talentu za pomocą zdjęć. „Żaden bowiem z istniejących współczesnych i historycznych kierunków fotograficznych, nie może dać twórcy pełnego zadowolenia. Po wykonaniu najlepszych nawet prac, odczuwa się ogromny niedosyt, który nie istnieje zupełnie np. w pracy malarza sztalugowego. Po ukończeniu obrazu malarz może mieć jedynie pretensje do swej własnej niedoskonałości, o to że nie zawarł w sobie tego wszystkiego, czym on go pragnął obdarzyć”<sup>9</sup>.

Również w latach 60-tych następuje czas fascynacji wyrazistym erotyzmem, także masochizmem, co przekłada się na tematykę powstających rysunków, bulwersujących część dotychczasowej publiczności. W owym czasie, uwidacznia się fascynacja formami, w tym zwłaszcza metalami oraz możliwością ich eksploatacji, ingerencji i wszechstronnej przeróbki. „Skomplikowany i żmudny proceder patynowania, trawienia, polerowania (...) nawarstwia tu materię dzieła gęsta i zróżnicowana, a zarazem jednorodna w swym charakterze jak tkanka żywego organizmu”<sup>10</sup>. Beksiński tworzy serię reliefów, które przedstawiają m.in. motywy abstrakcyjne. Powstawały one do ok. 1962 roku, przez co ich wartość jest dziś relatywnie wysoka, osiągająca na aukcjach cenę 100 000zł<sup>11</sup>.

W połowie 1964 r. Janusz Bogucki organizuje w warszawskich Łazienkach wystawę, na której prezentowanych jest 31 obrazów, 22 rzeźby, 33 heliografie i 116 rysunków<sup>12</sup>. Ekspozycja odnosi sukces, a sam malarz uzyskuje dzięki niej, większą popularność.

W latach 70-tych Beksiński odchodzi w malarstwie od elementów ludzkiego szkieletu (kości, czaszek) na rzecz pejzaży. Ten etap w karierze, malarz nazwał „okresem fantastycznym”, spotkał się on z dużym uznaniem. W owym czasie, organizowane są liczne wystawy w Polsce (m.in. Sanok, Katowice, Wałbrzych, Bytom) oraz w Europie (Bruksela, Kolonia, Florencja). Pod koniec lat 70-tych rodzina Beksińskich, przenosi się z rodzinnego Sanoka do Warszawy. W latach 80-tych, następuje dalsza seria polskich i światowych wernisaży malarza, który koncentruje się na motywach ascetycznych oraz alienacji.

Autor posługuje się wymyśloną przez siebie techniką „fotografowanie snów”<sup>13</sup> nawiązując do Baroku, malarstwa XIX wiecznego, oraz abstrakcji niegeometrycznej. Jednym z najważniejszych wydarzeń tamtego okresu, jest nawiązanie w roku 1983 współpracy z

---

<sup>9</sup> Z. Beksiński, *Kryzys w fotografice i perspektywy jego przezwycięzania* w: „Fotografia” Nr. 11/1959 s. 540.

<sup>10</sup> J. Bogucki, *Beksiński i Piasecki*, „Współczesność” nr 1/1961, s.10.

<sup>11</sup> <http://artbazaar.blogspot.com/2008/12/reliefy-staewskiego-i-beksiskiego-na.html>

<sup>12</sup> <http://flash.beksinski.com.pl/>

<sup>13</sup> K. Janowska, P. Mucharski, *Jest Nic*, Tygodnik Powszechny, Nr 10, 6.III.2005,

Piotrem Dmochowskim, późniejszym marchandem twórcy. W drugiej połowie lat 90-tych, następuje swoisty powrót do początków działalności artystycznej. Malarz zajmuje się m.in. komputerową obróbką zdjęć. Tematyka jego obrazów w tym czasie ulega zmienia, „łagodnie”, ewoluując w stronę samej formy<sup>14</sup>.

W 1998 r. umiera na raka żona Beksińskiego, w Wigilię 1999 r. syn artysty popełnia samobójstwo. Na przełomie wieków, powstaje film dokumentalny pt. *Dziennik zapowiedzianej śmierci*, w którym malarz, tak oto komentuje śmierć syna: „Odczuwam coś w rodzaju ulgi, niewątpliwie, że w jakiś sposób się to rozwiązało, w najgorszy z możliwych, ale się rozwiązało. Bo oczekiwanie przez kilkadziesiąt lat na coś takiego, jest koszmarne [...]”<sup>15</sup>.

Po fragmentarycznym i szkicowanym zarysowaniu wybranych fragmentów z biografii artysty, chciałbym przedstawić Jego twórczość z innej, merkantylnej, czy też marketingowej perspektywy. W tym kontekście, wszelkie wypowiedzi, a zwłaszcza te kontrowersyjne, nie pozostają bez znaczenia dla marki malarza. Istnieje pytanie: Czy Zdzisława Beksińskiego można w ogóle rozpatrywać w takich kategoriach i na ile znajduje to zastosowanie w specyficznym przypadku twórcy? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Ponieważ na markę danego produktu, wpływa nie tylko jakość jego wyrobu, ale także wszystko to, co wiąże się z jego autorem, swoiste *public relations* artysty<sup>16</sup>.

Według Słownika Wyrazów Obcych, markę stanowi: „znak ochronny określający producenta towaru, chroniący przed naśladownictwem lub podrabianiem; firma, wyrób. 2.opinia, uznanie, sława.[...]”<sup>17</sup>. Marka odnoszona jest tutaj, bądź do towarów produkowanych przez danego producenta, bądź do pewnej estymy, jaką cieszyć się może zarówno słynny wytwórca, jak i jego produkt. Korzystając z literatury przedmiotu, można określić markę jako: „nazwę, pojęcie lub kombinację tych elementów stworzoną w celu oznaczenia produktu (lub usługi) danego producenta i odróżnienia go od oferty konkurentów”<sup>18</sup>. Tak pojmowana marka, może składać się zarówno z nazwy dającej się odtworzyć słownie, jak również ze znaku firmowego, będącego ekwiwalentem plastycznym.

Aby zarysować relację marki i nazwiska, warto sięgnąć do tekstu Zofii Kowalik-Kalety. Zdaniem autorki: „Istnieją też inne dziedziny współczesnego życia medialnego,

<sup>14</sup> T. Nyczek, *Beksiński-wieczne nieporozumienie*, „Tygodnik powszechny”4.XII.1995, s.12.

<sup>15</sup> D. Światły (reż.), *Dziennik zapowiedzianej śmierci*, Polska 2000r.

<sup>16</sup> Por. M. Golka, *Socjologia sztuki*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008, s. 140-143.

<sup>17</sup> J. Tokarski (red.) *Słownik Wyrazów Obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1982, s.454.

<sup>18</sup> H. Mruk, I. Rutkowski, *Strategia produktu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994,s.12.

wirtualnego i komercyjnego, w których daje się zauważyć wirtualizacja i ikonizacja nazwiska. Mowa tu o nazwach produktów komercyjnych, jak kosmetyki, alkohole, odzież, samochody i inne. W funkcji nazw tego rodzaju produktów występują powszechnie nazwiska wytwórców, kreatorów mody, projektantów i najczęściej zarazem producentów(...). To ich nazwiska stanowią markę produktu, figurują na opakowaniu (...) <sup>19</sup>. Ten mechanizm, może znajdować swoją analogię także na rynku sztuki <sup>20</sup>.

Sądzę, że ostatni z cytatów jest dość klarowną egzemplifikacją, trudności jakie nastęrcza rozpatrywanie twórczości Beksińskiego jako marki. Albowiem, autorka odwołuje się do produktów komercyjnych, czyli nastawionych na zysk. Natomiast, według Piotra Dmochowskiego:

*„Beksiński nie miał żadnej koncepcji na promowanie swoich prac, bo mu na tym nie zależało. Jego marzeniem było zarabiać na tyle, by nie mieć problemów pieniężnych, a pożytem już tylko móc bez końca bawić się w malowanie obrazów. Gdyby miał dochody z innego źródła, to jego marzeniem było by żyć w otoczeniu swoich własnych prac, samotnie, anonimowo, bez hałasu ze świata. On sprzedawał obrazy bo musiał z czegoś żyć. Ale na sławie w ogóle mu nie zależało, a każda sprzedaż udanego obrazu była dla niego przykrością. To, że unikał wszelkich imprez promocyjnych w Polsce nie wiele mu zaszkodziło, bo pozostał i tak znany i sławny chociażby poprzez rozliczne wywiady, których udzielał i wystawy, które mu urządzano. Natomiast mnie to ogromnie utrudniło promocje jego talentu na Zachodzie. Tu ludzie chcieli by widzieć kto to maluje, porozmawiać z nim, znaleźć w gazetach rozmowę z nim etc” <sup>21</sup>.*

Nie negując w żaden sposób powyższej wypowiedzi, można- gwoli przedstawienia stanu faktycznego -nadmienić, że po zabójstwie malarza, w jego sejfie policja znalazła ok. trzystu tysięcy złotych, co może

---

<sup>19</sup> Z. Kowalik-Kaleta, *Nazwisko jako ikona- film, reklama, marka (nazwa produktu)*, *Studia z filologii polskiej i słowackiej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, nr 42, Warszawa 2007, s.273.

<sup>20</sup> M. Korzeniowska-Marciniak, *Międzynarodowy rynek dzieł sztuki*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2001, s.256.

<sup>21</sup> P. Dmochowski, fragment korespondencji prywatnej, 17.I.2009.

świadczyć, że Beksinski nie koniecznie musiał sprzedawać swoje obrazy, aby przeżyć<sup>22</sup>.

Abstrahując od przeznaczenia rzeczony sumy i samego faktu jej posiadania przez artystę, wypowiedź P. Dmochowskiego jest interesująca z punktu widzenia pojmowania twórczości Beksinińskiego w kategoriach marki. Albowiem implikuje ona stwierdzenie, że malarz nie postrzegał swej działalności artystycznej, jako procesu polegającego na wytworzeniu towaru posiadającego określoną wartość finansową. Był on dlań raczej ekspresją emocji, -być może- próbą głębszego poznania i zrozumienia własnej psychiki. Jakkolwiek, myślę że warto jest przedstawić terminologię, znajdującą zastosowanie w opisie procesu przeistoczenia się, osobistej formy wypowiedzi w towar, który staje się ogólnie dostępny na rynku sztuki. Albowiem funkcją procesu utowarowienia ( w którym efekty twórczości artysty stają się towarem), jest także eliminacja hierarchii i dystansów społecznych. Należy jedynie dysponować odpowiednią kwotą. Przy czym, według I. Kopytoff: „Społeczeństwa różnią się między sobą sposobami, w jaki utowarowienie, będące specyficznym wyrazem wymiany, bywa ustruktrowane i powiązane z systemem społecznym; czynnikami, które je stymulują lub powstrzymują, długofalowymi tendencjami jego ekspansji lub stabilizacji w końcu przestankami natury kulturowej i ideologicznej, które zabarwiają jego działania”[...]Stąd wszystko co można kupić za pieniądze staje się w tym momencie towarem, niezależnie od losu, który stanie się jego udziałem po zakończeniu transakcji”<sup>23</sup>. Przejaw aktywności artystycznej (np. obraz), nabiera znamion twórczości m.in. po wejściu w obieg sztuki<sup>24</sup>, wtedy przeistacza się w towar posiadający określoną markę, bądź-niekiedy- podszywający się pod nią.

Zdaniem P. Willisa „, Żyjemy [...] w świecie zdominowanym przez towary, gdzie większość działań związanych z nadawaniem znaczeń odbywa się za pośrednictwem towarów i związanych z nimi relacji, a inne rodzaje świadczeń także muszą uwzględniać formy towarowe, nawet jeżeli nie uległy ich

---

<sup>22</sup> L. Śnieg-Czaplewska, *Bex@. Korespondencja mailowa ze Zdzisławem Beksinińskim*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005, s.8.

<sup>23</sup> I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy- utowarowienie jako proces*, w: M. Kempny (red.), E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 253-254.

<sup>24</sup> Por. M. Golka, *Socjologia kultury*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 276 i nast.

dominacji”<sup>25</sup>. Według cytowanego autora, istnieją dwie płaszczyzny formy towaru kulturowego: towarowość (czyli forma-nośnik) i użytkowość (czyli forma kulturalna)<sup>26</sup>. Druga z wymienionych, „musi proponować możliwość komunikacji, możliwą do odczytania przez jak największą liczbę klientów i niosącą w sobie pewną wspólnotowość [...]”<sup>27</sup>. Otóż tu pojawia się pewien problem, gdyż Beksiński wielokrotnie powtarzał, że jego dzieła nie niosą za sobą żadnego konkretnego przekazu i nie należy doszukiwać się w nich ukrytej symboliki, znaczeń etc. Nie dostrzegał także, konieczności istnienia związku: twórca-dzieło-odbiorca<sup>28</sup>. Jednakże, można domniemać (m.in. na podstawie wypowiedzi Piotra Dmochowskiego), że twórczość Beksińskiego, była bardziej znana, niż jego poglądy, zwłaszcza dotyczące interpretacji obrazów. Dotyczy to szczególnie zagranicznej publiczności. Bowiem malarz ten jest -jak dotąd- jedynym Polakiem, którego prace zostały wystawione w Narodowym Muzeum Sztuki w Osace<sup>29</sup>.

Beksiński wykreował niezwykle wyrazisty styl (jak. np. Wassily Kandinsky), który – mówiąc językiem marketingu -stanowił *unique selling proposition* malarza. Piotr Dmochowski, na pytanie o to, czy artysta stworzył swoją rozpoznawalną marką, odpowiada następująco: „Zdecydowane tak. Jego malarstwo, mimo iż przeszło wiele mutacji, poczynając od fotografii, potem od czystej abstrakcji (reliefy i rzeźby) poprzez figuracje fantastyczna a wreszcie kończąc na stylu którego nijak nie sposób nazwać, bo jest jedyny w historii sztuki, jest rozpoznawalne na pierwszy rzut oka. Dodam że ten ostatni styl, który Beksiński określał mianem "gotyckiego" (by podkreślić wagę formy w stosunku do już mniej ważnej treści), jest mniej ceniony przez jego młodych entuzjastów i przez szeroka publiczność”<sup>30</sup>. Odwołując się w tym miejscu do wyznaczników kariery M. Golki, warto dodać, że Beksiński zdołał zrobić karierę w Polsce, ale jego prace zdobyły także swą publiczność m.in. we wspomnianej już Japonii<sup>31</sup>.

---

<sup>25</sup> P. Willis, *Wyobraźnia etnograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000, s.79.

<sup>26</sup> Op. Cit. s.85.

<sup>27</sup> Ibid. s.85.

<sup>28</sup> K. Andracki, *Tylko paranoicy są konsekwentni. Rozmowa ze Zdzisławem Beksińskim*, „Przegląd tygodniowy” nr 18(370), Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 1989 r.

<sup>29</sup> [http://en.wikipedia.org/wiki/Zdzis%C5%82aw\\_Beksi%C5%84ski#Artistic\\_legacy](http://en.wikipedia.org/wiki/Zdzis%C5%82aw_Beksi%C5%84ski#Artistic_legacy)

<sup>30</sup> P. Dmochowski ibid.

<sup>31</sup> M. Golka, *Socjologia artysty*, Wydawnictwo Ars Nova, Poznań 1995, s. 114.



Reasumując, można powiedzieć, że twórczość Beksińskiego (szczególnie z tzw. „okresu fantastycznego”), była niepowtarzalna, co stanowiło „podatny grunt” do sukcesu finansowego. Sądzę ponadto, że na wizerunek artysty, jego percepcję w zbiorowej świadomości, istotny wpływ miały tragiczne wydarzenia (śmierć żony, samobójstwo syna, w końcu brutalne morderstwo samego malarza), znamionujące jego życie i tematykę obrazów. Jak nadmieniałem, szczególną popularność Beksiński zyskał w latach 70, gdy w jego pracach stale przewijały się motywy śmierci, ruin, ukrzyżowań, szkieletów, cierpienia, samotności etc. Jak silny wpływ miała twórczość artysty, na społeczny odbiór jego osoby, niech świadczy fakt, że w początkowych fazach śledztwa, policja podała publicznie informacje, iż nie wyklucza „skomplikowanego, upozorowanego na zabójstwo samobójstwa”<sup>32</sup>. Można postawić pytanie, czy gdyby Beksiński malował np. sceny hippiczne, weduty lub martwą naturę, organy ścigania też rozważyły podobną wersję zdarzeń? Informacje w mediach o zabójstwie malarza, często były „inkrustowane” zdjęciami jego obrazów, (zazwyczaj z „okresu fantastycznego”) co dodatkowo wpływało na utożsamiania pewnego tragizmu zawartego w obrazach artysty, z tym, występującym w Jego życiu<sup>33</sup>.

Zdzisław Beksiński już za swojego życia cieszył się sporą popularnością (i uzyskiwanymi dochodami), a po jego śmierci wartość obrazów, wzrosła jeszcze bardziej<sup>34</sup>. Ceny za obrazy Beksińskiego, wahają się w granicach od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy zł. Biorąc to pod uwagę, można powiedzieć, że stanowią one produkt przeznaczony dla zamożnych klientów. Trudno jednak jednoznacznie wskazać, jaka grupa społeczno-zawodowa inwestuje w twórczość autora. Niekoniecznie musi być ona homogeniczna pod wieloma względami. Ze względu na anonimowość nabywców, pozostaje więc niedookreślona. Zdaniem Piotra Dmochowskiego<sup>35</sup> od 1983 do 1995 głównymi nabywcami obrazów Beksińskiego, byli przedstawiciele inteligencji w tym dziennikarze, literaci a także inni artyści. Ex-marchand dodaje także, że pewien Japończyk zakupił od niego 59 obrazów za milion dolarów, w celu zarobienia, nie tyle na marce Beksińskiego, co na efektach jej wylansowania w Japonii. Artysta przekazał w testamencie wszystkie swoje prace Muzeum Historycznemu w Sanoku. Kilkadziesiąt obrazów, posiada również Piotr Dmochowski. Jednakże mimo, że Muzeum i

<sup>32</sup> J. Blikowska, M. Kozubal, *Tajemnicza śmierć Zdzisława Beksińskiego*, „Rzeczpospolita” Nr 45/ (7034), Wydawnictwo, Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita” S.A, Warszawa 23.II. 2005r, s. A4. By podkreślić „oryginalność” hipotezy branej pod uwagę przez policję, można dodać, że Z. Beksiński, zginął od 17 ran kłutych, ślady walki znaleziono w trzech pokojach, a jego ciało zostało znalezione na balkonie.

<sup>33</sup> MLB, *Ukrzyżowanie Beksińskiego*, „Gazeta Olsztyńska” Wydawnictwo Edytor Press, Olsztyn, 18.03.2005, s.13.

<sup>34</sup> Por. M. Golka, *Rynek sztuki, Agencja Badawczo-Promocyjna Artia*, Poznań 1991, s.86.

<sup>35</sup> P. Dmochowski, korespondencja prywatna, 20.I.2009.

rzeczony kolekcjoner, są głównymi beneficjentami twórczości artysty, nie dążą (przede wszystkim) do możliwości zarobienia na obrazach Beksińskiego, ale raczej starają się popularyzować i promować jego twórczość.

Konkludując, można powiedzieć, że Beksiński stworzył markę, która stanowiła swoisty skutek ubocznym jego działalności artystycznej. Jego markę, był niepowtarzalny styl, chociaż doświadczane losy życiowe, także nosiły znamiona wyjątkowości. Należy pamiętać, że malarz był samoukiem, nie miał swojego mistrza, nie odebrał również wykształcenia plastycznego. Mimo, że udzielał licznych wywiadów, nigdy nie próbował na siłę lansować własnej działalności artystycznej. Całokształt twórczości Beksińskiego jest niepowtarzalny z wielu powodów, nie tylko estetycznych, ale również związanych z postawami malarza wobec rynku sztuki. W mojej ocenie, przy rozpatrywaniu przypadku Beksińskiego w kontekście marki, należy zastosować holistyczną optykę uwzględniającą również aspekty pozaartystyczne. Bowiem o prawdziwej unikalności malarza, stanowi konglomerat elementów: melanzm tragizmu przejawiającego się w obrazach i w życiu osobistym, aura tajemniczości oraz swoistego niedopowiedzenia i nieustępujące próby znalezienia klucza do „ikonologii” Beksińskiego.

#### BIBLIOGRAFIA

Andracki K., *Tylko paranoicy są konsekwentni. Rozmowa ze Zdzisławem Beksińskim*, „Przegląd tygodniowy” nr 18(370), Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa 1989.

Banach W.(red.), Kasprzyk E.(red.), *Między Warholem a Beksińskim: antypody kultury*, Muzeum Historyczne, Sanok 2007.

Beksiński Z., *Kryzys w fotografii i perspektywy jego przezwyciężania* „Fotografia” Nr. 11/1959.

Blikowska J., Kozubal M., *Tajemnicza śmierć Zdzisława Beksińskiego*, „Rzeczpospolita” Nr 45/ (7034), Wydawnictwo, Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita” S.A, Warszawa 23.II. 2005r.

Bogucki J., *Beksiński i Piasecki*, „Współczesność” nr 1/1961.

Dmochowski P., *Zmagania o Beksińskiego*, wydano nakładem autora, Warszawa 1996.

Golka M., *Rynek sztuki, Agencja Badawczo-Promocyjna Artia*, Poznań 1991.

Golka M., *Socjologia artysty*, Wydawnictwo Ars Nova, Poznań 1995.

- Golka M., *Socjologia kultury*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007.
- Golka M., *Socjologia sztuki*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2008.
- Janowska K., Mucharski P., *Jest Nic*, Tygodnik Powszechny, Nr 10, 6.III.2005.
- Kempny M.(red.), Nowicka E.(red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Korzeniowska-Marciniak M., *Międzynarodowy rynek dzieł sztuki*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2001.
- Kowalik-Kaleta Z. *Studia z filologii polskiej i słowackiej*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, nr 42, Warszawa 2007.
- Kułakowska-Lis J., „Beksiński”, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 1999.
- Maruszewska N., *Beksiński jako fotograf obrazów wyobraźni*, praca magisterska pod kierunkiem dr E. Zgołińskiej, Akademia Podlaska, Siedlce 2008,
- Mruk H., Rutkowski I., *Strategia produktu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994,
- MLB, *Ukrzyżowanie Beksińskiego*, „Gazeta Olsztyńska” Wydawnictwo Edytor Press, Olsztyn 18.03.2005.
- Nyczek T., *Beksiński fotografie wewnętrzne*,  
[http://www.dmochowskigallery.net/library.php?section=bibliografia\\_polski](http://www.dmochowskigallery.net/library.php?section=bibliografia_polski), 1968
- Nyczek T., *Zdzisław Beksiński*, Wydawnictwo Arkady, Warszawa 1992.
- Nyczek T., *Beksiński-wieczne nieporozumienie*, „Tygodnik powszechny’’4.XII.1995
- Sztompka P., *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
- Śnieg-Czaplewska, *Bex@. Korespondencja mailowa ze Zdzisławem Beksińskim*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2005.
- Taranienco Z., *Rozmowy o malarstwie. Rozmowa ze Zdzisławem Beksińskim. Znaczenie jest dal mnie bez znaczenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1987.
- Tokarski (red.) *Słownik Wyrazów Obcych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1982.
- Willis P., *Wyobraźnia etnograficzna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.

## ZAŁĄCZNIK

### WYWIAD Z PIOTREM DMOCHOWSKIM

**1) Przez wiele lat był Pan marchandem Z. Beksińskiego. Jak ocenia Pan, poziom znajomości Jego twórczość w Polsce i na Świecie.**

W Polsce Beksiński był bardzo znany jeszcze za swego życia i to od bardzo dawna, bo prawie od samego początku kariery. Wygrał tak dużą ilość konkursów fotograficznych na całym świecie a potem tak był chwalony przez polską krytykę gdy tworzył abstrakcyjne reliefy i rzeźby że pełno o nim było we wszystkich mediach. Dopiero potem, gdy zaczął malować fantastyczne obrazy, krytyka się od niego odwróciła. Ale za to tłumnie zwróciła się do niego wówczas szeroka publiczność. Tak, iż przez cały okres swej kariery, raz przez jednych a drugi raz przez drugich był wynoszony na piedestał. We Francji, Belgii i Niemczech ja starałem się go spopularyzować ale ze stosunkowo małym rezultatem. Natomiast Beksiński "wybuchł" na cały świat wraz z Internetem. Od czasu gdy otworzyłem moją galerię internetową z dużą ilością reprodukcji jego prac bardzo duża ilość ludzi zapoznała się z nimi, a dziś dziesiątki stron internetowych są mu poświęcone na całym świecie. Moja internetowa galeria, w której ludzie szukają głównie Beksińskiego (choć wystawiam i innych artystów) jest codziennie oglądana przez 100 - 250 osób. To bardzo dużo, nawet jeśli większa część stanowiła zwykły gapię a reszta to świat głównie młodych ludzi, nie zawsze znawców malarstwa. Bo wśród establishmentu kulturalnego zarówno w Polsce jak i za granicą jest Beksiński świadomie pomijany, przemilczany a w najlepszym razie wydrwiwany. Oczywiście zmieni się to z czasem, bo tak od wieków kształtuje się wiele gwiazd na niebie.

**2) Zdzisław Beksiński, stwierdził w jednym z wywiadów, że zależy Mu na tym, aby jego prace były rozpoznawalne na pierwszy rzut oka. Czy Pana zdaniem, zdołał to osiągnąć i czy w tym sensie, można mówić o marce jaką stworzył ?**

Zdecydowanie tak. Jego malarstwo, mimo iż przeszło wiele mutacji, poczynając od fotografii, potem od czystej abstrakcji (reliefy i rzeźby) poprzez figuracje fantastyczne a wreszcie kończąc na stylu którego nijak nie sposób nazwać, bo jest jedyny w historii sztuki, jest rozpoznawalne na pierwszy rzut oka. Dodam że ten ostatni styl, który Beksiński określał mianem "gotyckiego" (by podkreślić wagę formy w stosunku do już mniej ważnej treści), jest mniej ceniony przez jego młodych entuzjastów i przez szeroką publiczność. Ta raczej preferuje okres fantastyczny, który Beksiński nazywał "barokowym". Moja żona i ja zdecydowanie preferujemy właśnie ten ostatni okres.

**3) Kto oprócz Muzeum Historii w Sanoku- jest w chwili obecnej największym beneficjentem twórczości Zdzisława Beksińskiego?**

Nie wiem co Pan nazywa beneficjentem? Jeśli chodzi o ilość posiadanych prac to z pewnością ja. Choć pięćdziesiąt obrazów i sto rysunków umieściłem w Częstochowie i niejako, dopóki

ich nie odbiorę, te wypadły z mojego posiadania.

#### **4) W jakich granicach kształtują ceny za obrazy Beksiańskiego ?**

Na aukcjach w Polsce (bo na razie dobrze się sprzedaje tylko w Polsce gdzie, jak napisałem, jest od dawna bardzo znany) osiąga ceny od 80 do 110 tysięcy złotych. Ale tak było przed upadkiem złotówki w stosunku do euro. Jak będzie teraz gdy zaczął się kryzys a złotówka spadła na pysk, nie wiem. Widzę że ludzie nadal wystawiają obrazy Beksiańskiego w domach aukcyjnych po 150 - 170 tysięcy złotych, ale czy uda im się za takie ceny sprzedać, i to zwłaszcza teraz, wątpię.

#### **5) Jaką koncepcję miał Z. Beksiański na promowanie swoich prac ? Czy fakt, że unikał on promocji w miejscach publicznych ( w tym podczas wernisaży, w galeriach etc.), wpłynął negatywnie na sprzedaż Jego obrazów?**

Beksiański nie miał żadnej koncepcji na promowanie swoich prac, bo mu na tym nie zależało. Jego marzeniem było zarabiać na tyle by nie mieć problemów pieniężnych, a poza tym już tylko moc bez końca bawić się w malowanie obrazów. Gdyby miał dochody z innego źródła, to jego marzeniem było by żyć w otoczeniu swoich własnych prac, samotnie, anonimowo, bez hałasu ze świata. On sprzedawał obrazy bo musiał z czegoś żyć. Ale na sławie w ogóle mu nie zależało, a każda sprzedaż udanego obrazu była dla niego przykrością.

To że unikał wszelkich imprez promocyjnych w Polsce nie wiele mu zaszkodziło, bo pozostał i tak znany i sławny chociażby poprzez rozliczne wywiady których udzielał i wystawy które mu urządzano. Natomiast mnie to ogromnie utrudniło promocje jego talentu na Zachodzie. Tu ludzie chcieli by widzieć kto to maluje, porozmawiać z nim, znaleźć w gazetach rozmowę z nim etc. A tego wszystkiego on nie chciał robić i nawet nie przyjechał do Paryża zobaczyć jak wygląda galeria, która przecież jemu była poświęcona.

#### **6) Czy Pana zdaniem, tragiczna śmierć Mistrza, przełożyła się na większy popyt na twórczość Z. Beksiańskiego?**

Śmierć artysty zawsze wpływa dodatnio na popyt na jego prace. Tak też stało się i z Beksiańskim. Z tym że tu szybko nadszedł kryzys ekonomiczny i ci którzy handlują jego obrazami (domy aukcyjne i zwłaszcza warszawska galeria SD) nie wiele zdążyli skorzystać z pośmiertnej sławy, bo prawie natychmiast rynek im się zawalił.

#### **7) W socjologii istnieje taki termin, jak „przyjaciele trofea” (wprowadzony przez R. Pahla). Odnosi się on , do chęci nawiązania znajomości m.in. ze sławnymi ludźmi, w celu eksponowania owej relacji, jako swoistego trofeum i czerpania z niej różnych profitów. Czy sądzi Pan, że tego rodzaju optykę, można odnieść np. do książki L. Śnieg-**

**Czaplewskiej pt., Bex@. Korespondencja mailowa ze Zdzisławem Beksińskim?**

Co do tej pani to nie wiem jak to było. Ona od dawna korespondowała z Beksińskim. Tak iż nie była to książka napisana na chybcika, w trzy tygodnie, by skorzystać z nagłośnienia po śmierci Mistrza i dobrze na tym zarobić. Zresztą ona robiła tu swoją normalną pracę dziennikarki. Nie, nie mam wrażenia że była tu jakąś niezdrowa kalkulacja. No, a tym którzy mieli szczęścia spotkać na swojej drodze życia takiego geniusza jak Beksiński zawsze jest miło pochwalić się jego znajomością.